Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dost. wą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 27-go stycznia

№ 10

ROZŁAM W B. B. -?

W kołach sejmowych krążą liczne pogłoski na temat wczorajszych obrad komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ostrego ataku antykartelowców na wielki przemysł, a przedewszystkiem na temat przemówienia p. ministra Zarzyckiego, jego wyrażenia się o niektórych członkach rad nadzorczych koncernów górnośląskich. Mówią, że przemówienie to nietylko pogłębiło niesnaski w łonie klubu rządowego, ale że doprowadzi prawdopodobnie doopuszczenia. BB. przez wielu posłów konserwatywnych. Jak słychać już poprzednio wobec stanowiska rządu w sprawie karteli ks. Janusz Radziwiłł miał wyrazić pogląd, iż trzeba będzie klub BB. opuścić. Wczorajszy dzień nie wątpliwie umocnił go w tym zamiarze.

Podatki ukryte pod figowym liściem funduszów

18 czy 52 fundusze?

WARSZAWA, 26. I. (wł)

Komisja budżetowa omawiała wczoraj wieczorem budżet funduszów, których jest aż osiemnaście.

A mianowicie: fundusz kwaterunku wojskowy, przeznaczony na budowę domów mieszkalnych i częściową opłatę za mieszkania oficerów, dostarczone przez gminy, fundusz kredytowy, którym administruje Bank Polski; fundusz specjalny rady spółdzielczej, budowlany, pomocy instytucjom kredytowym, skupu pożyczek państwowych, drogowy, pożyczkowy, fundusz obrotu reformy rolnej, różne fundusze ministerstwa oświaty, wreszcie fundusz pomocy bezrobotnym.

W dyskusji przemawiali posłowie Rybarski, Kornecki, Rymar z Kl. Nar. i Brzozowski z BB.

P. Rybarski: Mimo wielokrotnej zapowiedzi nie mamy dotąd prawa budżetowego i rozprawia się o funduszach, nie wiedząc, czem one właściwie są i co ma być ich źródłem.

GENJALNE POSUNIĘCIE FINANSOWE

Co się tyczy Funduszu Kredytowego, który jest jednym z większych i powstał z pożyczki stabilizacyjnej, która kosztowała 9 procent, to 162 000 000 zł z tego funduszu ulokowano tak, że dają zaledwie 3 procent. Lokuje się pieniądze w przedsiębiorstwach, przedsiębiorstwa nie rentują się i nie mogą płacić procentu, tymczasem nie uwidacznia się tego, że zostają winne, skreśla się należne oprocentowanie i wtedy mówi się, że z dsiębiorstwo daje dochody. To jest zamnienie obrazu.

W zakresie państwowego funduszu budowlanego jest też dużo niejasności rachunkowych, gdzieindziej bowiem figuruje sam fundusz, a gdzieindziej dochody, jakie daje. Niedokładności są również w funduszu pomocy instytucjom kredytowym

O funduszu eksportowym żadnych informacyj niema. Obowiązująca od 2 lat w tej dziedzinie ustawa przewiduje obowiązek składania sprawozdania co roku do 1 marca, dotąd jednak rząd ani razu sprawozdania takiego nie ugdzielił.

Fundusz skupu pożyczek państwowych niewłaściwie włączono do rezerw, które się ulotniły.

Funduszów ulokowanych w papierach uważać za rezerwę nie można, lecz należy je zarachowywać osobno.

ZNIKŁO 75 MILJONÓW

P. Rymar: Gospodarka poza budżetowa rozwinęła się w Polsce bardzo szeroko. Ujawrienie tych 18 funduszów jest krokiem naprzód, ale nie dość zdecydowanym i uczynionym w formie dość chaotycznej. Nietylko tych funduszów jest znacznie wiecej, ale sumy pozabudżetowe mają inne jeszcze formy. Np. z takiemi sprawami jak gospodarka pożyczkami. Sejm spotyka się tylko przy uchwaleniu pożyczki i przeznaczeniu jej na pewne cele.

Znikają pewne fundusze. Przypomnę E w sumie 75,000,000 specjalnej rezerwy w Banku Polskim. Krok obecny, uważam tylko za krok wstępny. Przypominam jeszcze zwroty ceł, premje eksportowe. Dlaczego wśród funduszów niema komunalnego funduszu pożyczkowo zapomogowego, opartego na ustawie i na specjalnym podatku? Wynosi on dziś ponad 20,000,000. Fundusz pożyczkowy na odbudowę powstał z daniny lasowej. Teraz likwiduje się go. Jeżeli jakiś fundusz powstał na mocy ustawy, a ustawa nie przewidu je likwidacji, to likwidacją powinna nastąpić także drogą ustawy.

Niektóre fundusze robią wrażenie dość przykre. Fundusz drogowy miał odciążyć budżet i rzeczywiście zniknęły z budżtu kredytu 60 — 70 miljonów wydawane corocznie na drogi i mosty. Tymczasem w preliminarzu funduszu drogowego na rok 1933 przeznacza się na konserwację dróg i mostów i na nowe roboty sumy groszowe. W ten sposób zlikwidowano zagadnienie dróg.

POMOC BEZROBOTNYM.

Podobnie jest z akcją doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Było w budżecie na to dawniej przeszło 30 miljonów. Obecnie w budżecie na ten cel nie ma ani grosza, pomoc doraźną zepchnięto na osobny fundusz, którego dochody obliczano na 32.000.000 Czytaliśmy wczoraj komunikat, że nie wpływa co miesiąc ani 50 proc. kwot preliminowanych. Akcja podatków w naturze która miała dać 75 000 000 ograniczyła się do zebrania 1 i pół tysiąca ton ziemniaków, trochę strączkowych itp. co w efekcie nie dało nawet 1.000.000 złotych

ILE ICH JEST?

Sądzę, że cała ta gospodarka powinna być uporządkowana. W wielu wypadkach nie mogę się zorjentować, czy jakiś fundusz istnieje czy został zlikwidowany

Zapytywałem p. Min. Skarbu Piłsudskiego przed rokiem ile jest tych funduszów, odpowiedział, że 52. Ja doszedłem do liczby około 100, coprawda niekiedy można się spierać o to czy są to fundusze, czy tylko specjalne lokaty

Zlikwidować należałoby znaczną część funduszów Min. W. R. i O. P. Miałoby to znaczenie ogólnopaństwowe. W Uniw Warsz wysokie opłaty sprawiły, że dotychczas przeszło 600 akademików nie było w stanie zapłacić taksy Prawdopodobnie taki sam procent będzie w innych uniwersytetach Census majątkowy w sprawie segregowania ludzi zdolniejszych od mniej zdolnych jest najniewłaściwszy

Zima jak w roku 1912.

30 STOPNI MROZU W WARSZAWIE.

Fala mrozów w dniu wczorajszym jeszcze bardziej wzmogła się. W nocy zanotowano w Warszawie 30-stopniowy mróz, zaś dzisiaj o godz. 8-ej rano temperatura wynosiła 27 stopni poniżej 0.

Do wieczora dnia dzisiejszego Państwowy Instytut Meteorologiczny podaje następującą prognozę:

Na Pomorzu i Wileńszczyźnie chmurno z możliwością drobnych przelotnych opadów, w ciągu dnia rozpogodzenie. Nocą silny, dniem umiarkowany mróz. Pozostałe dzielnice: dość pogodnie, rankiem mgła i opady. Nocą silny mróz, dochodzący do 30 st. W dzień temperatura minus 20. Najniższą temperaturę zanotowano ostatnio w punkcie meteorologicznym, w Leśnej pod Grodnem, wynosiła ona 31 stopni mrozu. Słoneczna pogoda wróży spadek temperatury.

ODMROZENIA.

W Warszawie w ciągu nocy dnia wczorajszego i ubiegłej Pogotowie Ratunkowe na swych stacjach udzieliło pomocy w 70 wypadkach wskutek odmrożeń. Również w dniu dzisiejszym na stację Pogotowia zgłosiło się kilkanaście osób z prośbą o udzielenie pomocy. W schroniskach dla bezdomnych, a w szczególności w warszawskim „Cyrku" panował nocy ubiegłej nieopisany natłok i ilość osób przebywających w „Cyrku" przekroczyło 1000.

OPOZNIENIA POCIĄGOW.

Mrozy dały się bardzo we znaki na kolejach. Parowozy wskutek silnego mrozu nie mogły rozwijać przepisanej szybkości, co powoduje liczne opóźnienia pociągów. Wszystkie pociągi dalekobieżne przychodzą do Warszawy z dużem opóźnieniem. Największe opóźnienia pociągów zanotowano w dyrekcji wileńskiej, a to wskutek zasp śnieżnych oraz mrozu. Największe zaspy śnieżne zanotowano na linji Czeremcha-Hajnówka, w dyrekcji wileńskiej. Również ruch pociągów podmiejskich napotyka na trudności. Pociągi te przychodzą przeciętnie z kilkuminutowem opóźnieniem.

Wskutek niemożności dostatecznego rozgrzania przewodów parnych, temperatura w pociągach jest bardzo nierównomierna i przeważnie w pociągach jest chłodno. Ze Lwowa donoszą, że z powodu mrozu pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Na stacji kolejowej w Mikołajowie podczas przetaczania wagonów wykoleiły się 4 wozy i zatarasowały tory. Wskutek tego pociąg osobowy Lwów—Borysław przybył do Stryja z 6 godzinnem opóźnieniem. Pasażerowie zmuszeni byli spędzić noc w pociągu i przechodzili bardzo ciężkie chwile.

JAK W ROKU 1912

Styczeń r. b. jeżeli chodzi o przebieg temperatury, był podobny do stycznia r. 1912 Po stosunkowo ciepłym początku miesiąca nastąpiło stopniowe obniżanie się temperatury i podobnie jak obecnie, zanotowano silne mrozy, dochodzące do 30 stopni.

Mrozy w roku 1912, przerywane kilkakrotnie cieplejszemi dniami, powtarzały się do dnia 5 lutego, poczem nastąpiło znaczne ocieplenie i zarówno koniec lutego, jak i marzec odznaczały się ciepłotą.

Niepamiętne mrozy w okolicach Wrocławia

BERLIN, 26. 1.

Jak komunikuje obserwatorium meteorologiczne we Wrocławiu, na Dolnym i części Śląska Górnego zanotowano dzisiaj rano rekordowo niską temperaturę. Termometry we Wrocławiu wskazywały 25 stopni poniżej 0. W miejscowości Neustadt spadł termometr do 32 stopni. Takiego mrozu nie pamiętają najstarsi ludzie. Natomiast w górzystych miejscowościach temperatura wynosi zaledwie 10 stopni

LWOW 26 I.

Dziś nad ranem panowały silne mrozy. Koło politechniki lwowskiej termometr wykazywał 21 st. zaś na peryferjach 39 st. W związku z dotkliwemi mrozami ruch uliczny zmalał. Rodzice nie puścili dzieci do szkół. Pogotowie ratunkowe udzieliło w ciągu dnia pomocy przeszło 250 ofiarom mrozu. Z powodu mrozów i silnych zawiei śnieżnych pociągi przychodziły do Lwowa ze znacznem opóźnieniem. Pociąg wiedeński spóźnił się o godzinę, pośpieszny z Warszawy o 55 minut

BERLIN, 26. 1.

Fala silnych mrozów objęła całe Niemcy. Powszechnie notują spadek temperatury do poziomu niespotykanego od r. 1929. Niższy stan wykazały temperatury w Królewcu, gdzie było 28 stopni i w Szczecinie, gdzie było 25 stopni. W Berlinie temperatura spadła do 20 stopni poniżej zera. Wszystkie przytułki dla bezdomnych są przepełnione. Z powodu natłoku w 70 specjalnie nagrzewanych salach, zamknięto dalszy dostęp do nich. Na kolejach niemieckich zmobilizowano pogotowie techniczne dla zwalczania przeszkód w ruchu, spowodowanych przez mrozy i śniegi

BUKARESZT, 26 1.

Wielkie zamiecie śnieżne powstrzymały prawie całkowicie komunikację kolejową. W wielu miejscach druty telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Liczne pociągi utknęły w zaspach śnieżnych. Wobec niemożności przybycia posłów, zamieszkujących prowincję do stolicy, prawdopodobne jest, iż parlament, który miał dzisiaj wznowić swe prace, odroczy swe posiedzenie do dnia dzisiejszego.

BERLIN. 26. 1

Żegluga na Renie została wstrzymana wskutek wielkiej kry.

Krwawe zgromadzenie w Dreźnie

9 zabitych 11 rannych

BERLIN, 26.1.

Bliższe szczegóły krwawych wypadków w Dreźnie, w czasie których poniosło śmierć 9 osób i 11 zostało rannych, przedstawiają się mniej więcej następująco według urzędowego doniesienia policji drezdeńskiej.

Po burzliwej ulicznej demonstracji komunistycznej zwołany został jeszcze dodatkowo wielki wiec w Keglerheim na ul Frydery ka, pod hasłem walki z faszyzmem. Jako czołowy mówca, wystąpił na wiecu były porucznik Fredrich. Mowa jego była niezwykle agresywna i podburzająca. Nawoływał on wprost do gwałtownych czynów i nieposłuszeństwa władzy, w czem zyskał szumny poklask audytorjum.

Obecni na sali urzędnicy policji politycznej zmuszeni byli do zakomunikowania, że zgromadzenie jest rozwiązane. Jednakże tłum komunistyczny nie dał posłuchu przedstawicielom władzy. Rozległy się nawet gwizdania, szydercze okrzyki i wyzwiska pod adresem policji.

W czasie ogólnego tumultu na salę wkroczyło kilkunastu umundurowanych policjantów w hełmach i utworzywszy łańcuch koło podjum, usiłowało wypchać z sali, nie uciekając się na razie do użycia pałek gumowych.

W odpowiedzi na to z galerji padły okrzyki:

— Nie ruszymy się z sali! Będziemy na sali siedzieć! Precz z policją.

Równocześnie na głowy policjantów posypały się z galerji krzesła, butelki, kufle od piwa i inne przedmioty Zaczęto nawet strzelać ostro z rewolwerów. Tłum na sali stawił również czynny i zacięty opór napierającym policjantom.

W pewnej chwili policjanci znaleźli się w takiej opresji, że musieli zrobić użytek z broni palnej. Dopiero po oddaniu ostrych salw bezpośrednio w tłum, komuniści w panice opuścili salę. Wśród ofiar masakry są również i kobiety.

Wybuch w fabryce prochu

BERLIN, 26.1.

W fabryce prochu nastąpiła silna eksplozja, skutkiem czego cały oddział wyleciał w powietrze. Zatrudnieni przy mieleniu prochu dwaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Detonację słyszano w odległości wielu kilometrów od miejsca katastrofy.

Wobec śmierci jedynych świadków wypadku i zupełnego zniszczenia całego urządzenia nie można liczyć na wyjaśnienie przyczyny wybuchu — jak stwierdza wydany w tej sprawie komunikat.

Katastrofa kolejowa pod Tczewem

Katastrofa miała następujący przebieg:— Na dwutorowym szlaku kolejowym pod semaforem stał pociąg pospieszn towarowy nr. 9561 zdążający z Grudziądza do Zajączkowa. Pociąg oczekawał sygnału wjazdowego. W tym samym czasie i na tym samym torze kolejowym od strony Malinowa w kierunku Zajączkowa zdążał naładowany pociąg węglowy nr. 275, który w wielkim łuku, jaki jest w miejscu katastrofy najechał całą siłą na końcówkowe wagony pociągu nr. 9561.

W chwili katastrofy w brankarcie pociągu grzali się przy piecyku żelaznym 38-letni hamulczy Jan Kosidowski, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Trynkowej nr. 16, oraz 40 letni konduktor II kl. Feliks Gościnny, również z Grudziądza (ul. Sw. Wojciecha 23).

Brankard uderzony siłą parowozu pociągu nr. 275 wywrócił się do góry kołami na przód parowozu, miażdżąc brankard pa drzazgi. Poniósł śmierć Kosidowski. Jego ciała dotąd nie można było wydobyć, ponieważ jest mocno przyciśnięty żelaznemi częściami parowozu. Drugą ofiarę konduktora Gościnnego wydobyto oknem i w stanie groźnym odwieziono do szpitala Sw. Wincentego w Tczewie

Z pociągu nr. 9561 uległy rozbiciu wagonu załadowany solą potasową oraz fatalny brankard.

Z pociągu węglowego nr. 275 uległy zupełnemu rozbiciu: brankard, 3 wagony załadowane węglem, które się spiętrzyły oraz 3 wagony, które uległy zdruzgotaniu.

Szyny na przestrzeni około 100 metrów są zupełnie pogięte.

„Dno“, czy błędne koło?

Zjawiska, które nazywa się niezupełnie słusznie, przesileniem ekonomicznem, mają swoją terminologję, nieraz dziwaczną. Język polski wzbogacił się nowemi nabytkami, niezawsze pięknemi. Pisze się o krótkofalówcach i długofalówcach, depresjach i recezjach, konjunkturze i strukturze itd. Między innemi coraz częściej używa się wyrażenia: dno kryzysu. Wyrażenie niebardzo szczęśliwe, gdyż kryzys oznacza załamanie się wielkiego rozpędu gospodarczego, wybucha wtedy, gdy życie gospodarcze dojdzie do najwyższego punktu. Po kryzysie dopiero przychodzi zastój.

Ale przypatrzmy się temu „dnu“. Ludzie którzy zastanawiają się nad tem, czy już jesteśmy na dnie, rozumieją nieraz w ten sposób: doszliśmy już do takiego zastoju, iż poprawa przyjść musi, gdyż trudno sobie wyobrazić dalszy spadek, dalsze kurczenie się wytwórczości i obrotów. Coprawda, ze sfer oficjalnych oznajmiano już nieraz, że jesteśmy na dnie, a potem okazało się, że to dno jest ruchome. Ale ta tęsknota za poprawą, psychicznie zrozumiała, nie jest oparta na faktach, tkwią w niej pewne pierwiastki mistyczne.

Przesilenie trwa zadługo i trudno się z niem oswoić. Ale te przemiany, które przeżywamy obecnie, nie są tego rodzaju, by automatycznie prowadziły do poprawy, podobnie jak wiosna przychodzi po najdłuższej nawet zimie. Gdyby obecne przesilenie było typowem przesileniem nadprodukcji, możnaby przypuszczać, że czas je uleczy. Ale to przesilenie przybiera coraz to nowe postacie, przerzuca się na coraz to nowe dziedziny i już innych lekarstw potrzeba, nie wystarczy samo działanie czasu.

Zaczęło się i u nas, jak i w innych krajach, od nadmiaru towarów w rolnictwie i przemyśle. Nadmiar ten wywołał spadek cen. W ślad za tem poszedł wzrost faktycznego bezrobocia. Trudności zbytu przy niskich cenach wywołały upadek rentowności warsztatów produkcyjnych, ich bankructwa, jawne i ukryte. Skarb wobec zmniejszonych dochodów usiłował znaleźć nowe źródła dochodów i zwiększył swój nacisk na gospodarstwa prywatne, co znowu pogłębiło zastój. Wobec spadku cen, zmniejszonych obrotów i dochodów, nastąpiło dziś może najdotkliwsze przesilenie kredytowe. Walka dłużnika z wierzycielem poderwała zaufanie, przymusowe regulowanie tego stosunku przepłasza nowe oszczędności i nie zachęca do lokat. Na tem tle przesilenie gospodarcze staje się w wysokim stopniu przesileniem psychicznem; a warunki polityczne, wewnętrzne i zewnętrzne, pogłębiają je jeszcze silniej, stwarzają zastój, który budzi bardzo posępne obawy.

W tych warunkach trudno mówić, że znaleźliśmy się już na jakiemś spokojnem dnie kryzysu, z którego, w dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszej polityce gospodarczej i ogólnej, będziemy się stopniowo dźwigali. Raczej nasuwa się porównanie z błędnem kołem. Ale to już nie koło, lecz jakieś kłębowisko zaczepiających o siebie trudności i zawikłań, z którego tylko wielkiem wysiłkiem, przez zerwanie z popełnionemi błędami, można się wyplątać.

Porównanie z dnem o tyle jest słuszne, że widzimy naprawdę dno kas prywatnych, państwowych i samorządowych. Nasze przesilenie tem różni się od innych, że wyraża się przedewszystkiem brakiem pieniądza i brakiem kredytu. Ten oczywisty fakt, że obieg jest mały, że wszędzie brak kapitału obrotowego, budzi bardzo niebezpieczne pomysły, by otworzyć w sposób sztuczny potrzebne zasoby. Chce się mieć kredyt bez wierzyciela pieniądz bez pokrycia, budzącego zaufanie. W ostatnich czasach pomysły szerzą się w sposób epidemiczny.

Na tej drodze nie znajdzie się ratunku. Można gospodarstwo narodowe sztucznem pieniądzem podnieść, ale wtedy po krótkim czasie popadnie ono w stan jeszcze gorszy. Gospodarstwo nasze może doczekać się powolnej poprawy, gdy będzie inna polityka i gdy wróci zaufanie.

Dalsze trwanie tego, co jest dzisiaj, przyniesie niewątpliwie nowe jeszcze trudności. — Można się dźwignąć z upadku, z tego „dna“ o którym się mówi, ale tylko pod warunkiem że na tem dnie pozostaną popełnione błędy i ich dobrze znani sprawcy.

ROMAN RYBARSKI.

Pożar z nieba

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo lotnicze

Pułkownik wojsk francuskich Vauthier w swem dziele p. t. „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju“ zaczyna jeden z rozdziałów słowami: „Ze wszystkich środków niszczących, jakiemi rozporządzają samoloty, najstraszniejszym jest ogień“.

W jakiż sposób może wróg stosować ten najniebezpieczniejszy środek w niszczeniu wielkich miast w kraju nieprzyjaciela?

Dzisiejsze najskuteczniejsze bomby zapalające są to bomby „Elektron“. Temperatura palenia się tych bomb wynosi 2000—3000 stopni. Niemożliwością jest ugaszenie tej palącej się bomby, która zapalą wszystko, co jest materjałem palnym. Fabrykacja samych bomb jest łatwa. Skomplikowaną jest tylko fabrykacja zapalników do bomb „Elektron“. Waga bomb waha się w granicach od 200 gramów do 5 kg. Najprawdopodobniej będą te bomby fabrykowane o wadze 1 kilograma.

Na podstawie dzisiejszej techniki lotniczej przyjąć można jako przeciętną dla dalszego rozumowania następujące założenie: samolot, dźwigający 1000 bomb kilogramowych, może odbyć drogę 1200 kilometrów i wrócić do miejsca odlotu. Łatwo jest sobie na tej podstawie obliczyć, jak głęboko w głąb kraju naszego może wróg przewieźć powietrzem te straszne środki zniszczenia.

Dalej daje płk. Vauthier następujący przykład dla Paryża, który jednak może być równocześnie zastosowany do Warszawy. Przypuśćmy, że na 100 samolotów, które wystartowały, jedynie pięciu udało się dolecieć do Paryża, to i tak będą one mogły zrzucić na miasto 5000 jednokilogramowych, strasznych bomb zapalających. Jeśli tylko jedna piąta z tych zrzucanych bomb, tj. tylko 1 tysiąc, spełni swe zadanie, to można sobie wyobrazić przerażające skutki i równocześnie wybuchających tysiąca pożarów w mieście.

Jakież są sposoby walki z tem niebezpieczeństwem?

Przedewszystkiem obrona czynna, a więc działanie eskadr lotniczych, mających za zadanie niszczenie wrogich samolotów w powietrzu i niszczenie ich zapomocą artylerii przeciwlotniczej. Środkiem biernym natomiast jest konstrukcja domów i ich rozmieszczenie. Celem zmniejszenia tego najgroźniejszego niebezpieczeństwa konieczną jest budowa żelazobetonowych stropów w domach i nowych osiedlach. Przez zmniejszenie powierzchni zabudowanej w miastach w stosunku do niezabudowanej zmniejszo się nietylko możność szybkiego rozszerzania się ognia, lecz również i możność trafienia bomb w dachy domów.

Sprawność i specjalne wyszkolenie straży ogniowych w miastach, gęsta sieć wodociągowa, a również i odpowiednio rozmieszczone stawy i sadzawki, z których można czerpać wodę w wypadku zniszczenia sieci wodociągowej — są to również ważne rzeczy w tej akcji.

Istnieją więc możności obrony przed temi strasznemi niebezpieczeństwami, lecz trzeba znać dokładnie ich charakter, trzeba zawczasu przygotowywać się do walki z niemi.

Tymczasem biedne nasze społeczeństwo, zajęte walką o chleb powszedni i płaceniem niepomiernych podatków, czeka z determinacją na ten „ogień z nieba“ i nic nie przeciwdziała temu śmiertelnemu niebezpieczeństwu.

Antypaństwowa zaraza.

„Nowa Ziemia Lubelska“, organ dawnych strzelców, piłsudczyków i peowiaków, pisze w artykule p. t. „O zdrowy stosunek w „Strzelcu“:

„Niektórym ludziom, stojącym dziś u steru Zw. Strzeleckiego wydaje się, że Związek Strzelecki może stać się organizacją obejmującą całokształt życia polskiego we wszystkich przejawach.

Rozumie się, że jest to postępowanie błędne i szkodliwe dla rozwoju tego życia...

Dążność niektórych Panów ze Zw. Strzeleckiego uważać należy za szerzenie szkodliwego poglądu, iż możliwem jest ułożenie całego życia polskiego „na rozkaz“, boć przecież w Zw. Strzeleckim, jako organizacji wojskowej, rozkaz jest podstawą działania. Rozkaz z góry dobry jest i słuszny w dziedzinie wojskowej, niszczy jednak inicjatywę i hamuje rozwój pierwiastków twórczych dołów społecznych, gdy wkracza w dziedziny inne, które winny być polem szerokiej inicjatywy i samowychowania“.

„Nowa Ziemia Lubelska“, pisząc o „szerokiej inicjatywie i samowychowaniu“, nie widać, że szerzy pogląd t. zw. „antypaństwowy“...

—oOo—

W przededniu możliwości nadejścia epidemji

Telegramy z Anglji, Francji i Niemiec donoszą codziennie o wielkiej epidemji grypy. Uczeni lekarze twierdzą, że w tej chwili istnieje możliwość recydywy okrzymiej katastrofy z roku 1918. Jeden z lekarzy warszawskich tak określa to niebezpieczeństwo.

— Wprawdzie — mówi w wywiadzie z jednem z pism stołecznych — niema jeszcze oficjalnych danych o rozmiarach grypy na Zachodzie, jednakże już dotychczasowe telegramy są dostateczną podstawą do obawy, że istotnie grozi nam światowa epidemja grypy. Wszystko zatem przemawia: nagły początek, olbrzymia ilość zachorowań, gwałtowne szerzenie się epidemji wzdłuż dróg komunikacji i początkowo dość łagodny przebieg epidemji. Tak samo było w roku 1918 w czasie epidemji hiszpanki. Przypominam że i wtedy jesień oraz zima były łagodne, a pierwsze zwiastuny epidemji pojawiły się tuż przed mrozami. Potem wszystko ucichło, zdawało się że epidemja cofnęła się, jednakże dopiero na wiosnę wybuchła z całą gwałtownością, Objęła cały świat i pochłonęła dużo więcej ofiar, niż morderczа wojna. Ogniskiem zarazy była wówczas Hiszpanja, obecnie zaś zdaje się jest Anglja. Jeśli więc oznaki nie mylą, to będziemy mieli „Angielkę".

Nieszczęściem jest, że nie znamy jeszcze zarazka grypy, Bez znajomości wroga walka jest ciężka. Dawniej odkryty prątek Pfeiffera i niedawno odkryty w Ameryce przesączalny zarazek nie jest jednak, jak wykazały ostatnie badania, prawdziwym zarazkiem grypy. Bakterjolodzy wprawdzie od dawna sobie obiecują, że przy najbliższej epidemji uda im się zdemaskować właściwości bakcyla i uwolnić na przyszłość ludzkość od morderczych epidemji, ale cóż nam dziś z tego. Dziś jesteśmy wobec grypy prawie bez broni. Aby więc udało nam się uniknąć szerszej epidemji, przynajmniej co czasu, gdy bakterjologja stoczy z nieznanym zarazkiem zwycięską walkę.

Pociągi dla karciarzy.

Do jakiego stopnia doszła w Ameryce namiętność gry w brydża, tego dowodzi zorganizowanie przez amerykańskie towarzystwo kolejowe „Boston and Maine Railway" i kanadyjskie — „Canadian National Railway" specjalnych pociągów brydżowych, które mają w pewnych odstępach czasu krążyć pomiędzy Bostonem a Montrealem.

Pierwszy taki pociąg, w którym wszystkie miejsca były odrazu zamówione przez zapalonych brydżystów bostońskich, wyruszył z Bostonu w sobotę dnia 14 b. m.

W każdym z wagonów rozłożono stoliki do kart i podróżni zasiedli natychmiast do rozpowszechnionego w Ameryce brydża kontraktowego. W każdym z wagonów znajdował się ekspert, pod którego kontrolą odbywał się turniej brydżowy. Koszt kart i nagród włączony był do ceny przejazdu tym oryginalnym pociągiem z Bostonu do Montrealu.

Przybywszy na terytorjum Kanady, bostończycy rozegrali pewną liczbę robrów z montrealskimi entuzjastami brydża, w drodze zaś powrotnej do Bostonu grali w dalszym ciągu pomiędzy sobą.

Kto wie, czy wobec tego eksperymentu i inne koleje amerykańskie nie urządzą również pociągów brydżowych obok rozpowszechnionych już turystycznych, zyskując przez to nowy zastęp klientów, których wcale nie interesują piękne krajobrazy.

Artykuły pisane nogami

W Pradze wychodzi gazeta „Nas boj" („Nasza walka"). Jej redaktorem naczelnym jest bezręki Franciszek Filip. Gazetę wydaje „Stowarzyszenie fizycznie upośledzonych", które broni interesów bezrękich, ludzi bez nóg, ślepych i wszystkich tych, którzy dla swego upośledzenia fizycznego czy kalectwa nie są w stanie pracować normalnie.

F. Filip jest człowiekiem godnym zainteresowania. Jako mały chłopiec dostał się do zakładu dla upośledzonych, założonego przez prof. Bakulę. Dzięki metodom Bakuli Filip nauczył się wykonywać nogami wszystkie prace. Przy pomocy nóg potrafi się ubrać zawiązać krawat itp. Nogami pisze również bardzo biegle na maszynie i w ten sposób załatwia swą korespondencję w sklepie, w którym sam obsługuje klientów.

Bezręki ten fenomen stał się obecnie jeszcze redaktorem naczelnym „Naszej Walki" a w odezwie redakcyjnej pisze:

— „Numer dzisiejszy wychodzi jako pierwszy z pod mych nóg (bowiem rąk nie mam), dlatego proszę, aby czytelnicy już dziś nie krytykowali mej pracy...

Pióro redaktorskie, kierowane mą nogą poprawi Wasze artykuły, pomoże i poradzi."

Zapewne żaden jeszcze redaktor na świecie w takich słowach nie zwracał się do swych czytelników.

22)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Minuty płynęły jedna za drugą. Na Jowiszal Tegoby brakowało, bym się spóźnił na pociąg. Mimo wszystko siedziałem spokojnie w kąciku, uwierzyłem bowiem temu człowiekowi i postanowiłem ufać mu do ostatka. Nagle twarz jego błysnęła w oknie tuż koło mnie, a drzwi wagonu otworzyły się z trzaskiem.

— Prędko! — szepnął mi do ucha — chodź pan ze mną.

— Moje rzeczy... — odparłem tym samym szeptem, stawiając nogę na schodku sąsiedniego wagonu. W tej samej chwili pociąg ruszył zwolna. Przewodnik wskazał na wóz do którego wskoczyłem obecnie.

— Mój numerowy... — krzyknąłem stojąc w otwartych drzwiach, myślałem bowiem że mnie nie zrozumiał.

Człowiek raz jeszcze skinął w kierunku mego wagonu, a potem uderzył się w pierś ze znaczącym uśmiechem.

W następnej chwili zniknął mi z oczu tak prędko, że nawet nie zdążyłem mu podziękować.

Berliński pociąg wytoczył się majestatycznie ze stacji. Wyjrzałem ostrożnie na peron przez okno i dostrzegłem Karola, pędzącego wzdłuż platformy. Towarzyszył mu tęgi, solidnie zbudowany mężczyzna, o śniadej twarzy który w biegu podpierał się ciężko laską, mimo to kulał wyraźnie, a pot ściekał mu kroplami z twarzy. Zauważyłem, że miał jedną nogę okaleczoną i krótszą od drugiej.

Odczuwałem nieprzepartą ochotę kiwnąć im obu ręką na pożegnanie, uznałem jednak że lepiej, będzie jeśli cofnę się dyskretnie w głąb wagonu.

Ostrożność! Ostrożność! Ostrożność! Słowo to od dziś dnia musi stać się mojem hasłem.

ROZDZIAŁ VII
W którym okazuje się, że srebrna gwiazdka działa magicznie.

Niejednokrotnie zauważyłem, że w życiu każdego człowieka zdarzają się dnie, w ciągu których, rzekłbyś, jakieś dobroczynne bóstwo kieruje jego krokami. Podczas takich dni co chcesz — wszystko wyjdzie ci na dobre. Berliński pociąg z ogłuszającym hukiem przelatywał ponad sklepionemi mostami kanałów, wijących się pośród wysokich szarych kamienic Rotterdamu, by za chwilę wpaść z łoskotem na równinę, usianą wiatrakami, przeciętą zielenią łąk, pełnych krótkonogiego bydła — a ja tymczasem zatopiony w filozoficznych refleksjach doszedłem do wniosku, że dzisiejszy dzień jest dla mnie tak pomyślny, jakby jakaś kochana babcia czuwała nad każdym mym krokiem.

Faktycznie musiałem przyznać, że wszystkie moje poczynania tego ranka odnośnie do wielkiego przedsięwzięcia, na jakie się porwałem, były niemal automatyczne, a przecie wszystkie zgodnie współdziałały na moją korzyść. I tak: bilet kupiłem, nie zwlekając bagaże moje wręczyłem numerowemu, który, jak się okazało, stał się moim zamaskowanym zbawcą, wkońcu wyszedłem na chwilę z dworca, przez co dałem mu sposobność do poufnej rozmowy ze mną, Wszystkie zatem prognostyki były jak najlepsze. czułem, że tego dnia mogę zawierzyć memu szczęściu — wobec tego zacząłem rozglądać się dokoła.

Stwierdziłem, że jestem sam w przedziale. Na szybie drzwi wisiała tabliczka w języku holenderskim i niemieckim, oznajmiająca wszystkim, że przedział jest zarezerwowany. Nagle przypomniałem sobie o walizce i płaszczu — nie było ich nigdzie napolorędziu — po krótkim poszukiwaniu znalazłem je jednakże koło ławki — z kieszeni okrycia wystawała czarna krawatka.

Zawiązałem ją bez straty czasu. Jeżeli któremuś z moich czytelników zdarzy się spotkać w okolicach między Rotteramem a Dortrechtem jakiegoś przechodnia, noszącego sławetne barwy sławetnego pułku, niech, proszę, przypomni sobie tę opowieć, a zrozumie, skąd wzięły się one na szyi Holendra.

Dokonawszy tej zmiany, otuliłem się nieprzemakalnym płaszczem, paltotem Semlina okryłem kolana i wyczerpany trudami tej nocy zapadłem w głęboki sen.

Śniłem właśnie o jakiejś szalonej ucieczce przed hordą przewodników z potwornie wykrzywionemi gębami, prowadzonych przez Karola, gdy ostry zgrzyt hamulców wyrwał mnie z tego stanu. Pociąg najwidoczniej zwalniał biegu.

(D. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ
27
Piątek

KALENDARZYK

Jana Chryzost.

Nie wolno pobierać dwu pensji

Rzecz prosta nie odnos się to do dygnitarzy.

(a) Władze wojewódzkie na zasadzie otrzymanego zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okólnikiem do władz powiatowych i poszczególnych samorządów gmin wiejskich i miejskich zaleciły przestrzegania, by pracownicy komunalni, zajmujący stanowiska etatowe, kontraktowe czy też dziennie płatne, zatrudniani byli dodatkowo w przedsiębiorstwach komunalnych czy też w godzinach nadliczbowych i z tego tytułu pobierali dodatkowe wynagrodzenie lub też drugą pensję.

W wypadku konieczności winni być zaangażowani specjalni pracownicy. Zarządzenie to ma na celu zmniejszenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Waleczny mieszkaniec

Głowna

(a) Stanisław Pełka, mieszkaniec Głowna, był postrachem wszystkich sąsiadów i każdy mu ustępował z drogi. Pełka z tej przyczyny miał nieprzyjemności z policją i kilkakrotnie odsiadywał karę aresztu za burdy, wobec czego postanowił podporządkować swej władzy również miejscowy komisarjat policji.

Generalna próba zamierzeń przyszłego dyktatora m. Głowna, przypadła na dzień 17 listopada 193. r.

Gdy po krwawej bójce policja sprowadziła pijanego Pełkę do komisarjatu, ten uzbroił się w ławkę, poranił kilku policjantów, zdemolował urządzenie lokalu i wybił szyby.

Dopiero zbiorowe wysiłek kilkunastu ludzi położył kres walce. Skutego w kajdany Pełkę przetransportowano do aresztu.

W dniu wczorajszym Pełka stanął przed Sądem Okręgowem w Łodzi. Po naradzie Sąd skazał Stanisława Pełkę na 8 miesięcy więzienia.

Biała śmierć złodzieja

czarnych brylantów

Wczoraj w godzinach porannych dróżnik kolejowy obchodząc tor, na odcinku między Gorzkowicami i Piotrkowem, w odległości około 3 klm. od stacji Gorzkowice zauważył w rowie tuż przy torze leżącego mężczyznę.

Zbliżywszy się stwierdził, że nieznajomy nie żyje. O odkryciu powiadomiono policję, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że zmarłym jest jakiś złodziej kolejowy.

Korzystając z ciemności nocnych zakradł się na wagon z węglem i zrzucił kilka wielkich kawałów, które znaleziono obok toru.

W czasie wyskakiwania jednak potknął się najwidoczniej i doznał złamania nogi, wskutek czego nie mógł udać się w dalszą drogę. Zwlókł się do rowu, gdzie jednak nikt nie słyszał jego wołania o pomoc i w rezultacie zmarzł w polu na śmierć.

Nazwiska zmarłego narazie nie ustalono. Zmarłym jest mężczyzna liczący około 20—25 lat.

Zwłoki umieszczono w kostnicy na stacji kolejowej.

Likwidacja jedynych przedsiębiorstw

które jeszcze jako tako funkcjonowały

(a) Od dłuższego czasu na terenie Chojen, pojawiały się w obiegu fałszywe monety 10 złotowe, wykonane względnie udatnie i z tego powodu przedstawiające niebezpieczeństwo większego rozpowszechnienia się.

Władze policyjne zarządziły wobec tego energiczne obserwacje i dochodzenia, które przez dłuższy czas nie dały wyniku.

Dopiero onegdaj w czasie targu zatrzymano niewiastę, która usiłowała puścić w obieg fałszywe monety 10 złotowe.

Mianowicie do wozu jednego z przybyłych na targ wieśniaków, na rynku w Chojnach przybyła jakaś niewiasta i kupiła jaja oraz masło, za które zapłaciła 10 złotówką.

Po otrzymaniu reszty niewiasta oddaliła się.

Dopiero wówczas sprzedający zorjentował się, że otrzymana przezeń moneta 10 złotowa jest fałszywa, przyczem porozumiewał się ze swymi sąsiadami.

W kilka minut później ta sama niewiasta przybyła do wozu innego z wieśniaków, kupiła ćwierć kilo masła za 80 gr. i zapłaciła 10 złotówką srebrną.

Wieśniak ostrzeżony już, obejrzał monetę, następnie zaś zażądał zwrotu poprzednio odebranych pieniędzy z reszty, tudzież zwrotu masła i jaj, względnie zapłacenia autentycznemi pieniędzmi.

Na tem tle wynikła sprzeczka, w czasie której przybyła policja. Kolporterkę zatrzymano i doprowadzono do posterunku policyjnego.

Zatrzymaną okazała się Wiktorja Ehrenkraut, zamieszkała przy ulicy Generalskiej 22. Znaleziono przy niej kilkanaście monet 10 złotowych fałszywych.

Przeprowadzona niezwłocznie rewizja w mieszkaniu Ehrenkreutów doprowadziła do odnalezienia kilkudziesięciu monet 10 złotowych fałszywych, z których część miał przy sobie mąż Ehrenkrautowej Otton.

W toku dalszego dochodzenia ustalono że Ehrenkrautowie byli w stałym kontakcie z 20-letnim Wincentym Kurzawą zamieszkałym przy ulicy Krzyżowej 12, który mimo młodego wieku był już kilkakrotnie zatrzymywany jako podejrzany o kolportowanie fałszywych monet.

W czasie rewizji w mieszkaniu Kurzawy znaleziono również falsyfikaty w dość znacznej ilości. Ehrenkrautowie przyznali się do kolportowania monet, przyczem wyjaśnili, że falsyfikatów dostarczał im Kurzawa, który ze swej strony zaprzeczył temu, oświadczając że przypadkowo otrzymał znalezione u niego monety.

Ehrenkreutów oraz Kurzawę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Następstwa mrozów.

Czy nastąpi przerwa w lekcjach?

(a) Ostatnie mrozy, które w okolicy Łodzi, dosięgły wysokości 28 Celjusza, odbiły się ujemnie na całokształcie życia społecznego i gospodarczego, w pierwszym zaś rzędzie na komunikacji.

Ruch na kolejach na terenie węzła kolejowego łódzkiego odbywa się dotychczas normalnie, jedynie jak nas informują notowane są niewielkie spóźnienia niektórych pociągów, z racji defektów lokomotyw, spowodowanych nadmiernie niską temperaturą.

Frekwencja ruchu pasażerskiego na kolejach zmniejszył się jednak znacznie z powodu mrozu, nie w tym jednak stopniu co komunikacje autobusowa.

W autobusach z powodu mrozu, tudzież braku dostatecznego ogrzewania, ruch pasażerski spadł ogromnie, także obecnie wynosi na niektórych linjach 25-35% normalnej frekwencji.

Zaznaczyć przytem należy, że stali pasażerowie autobusów, rekrutujący się z pośród handlarzy z racji niedogodności przejazdów autobusem, używają kolei, mimo większych kosztów.

Z tej przyczyny na wielu linjach komunikacja autobusowa została ograniczona, a nawet całkowicie wstrzymana, co potwierdza również liczba autobusów przybywających do Łodzi, wynosząca obecnie nie wyżej 30 wozów dziennie, gdy normalnie przybywała ich ponad 120 wozów.

Zagrożone są również linje telefoniczne t. j. przewody napowietrzne, które z powodu zimna kurczą się i pękają.

Narazie zanotowano kilka wypadków przerzenia linji, które zostały niezwłocznie naprawione, jednak z chwilą odwilży, lub nowych opadów śnieżnych, w ślad z ściężeniem drutów, sytuacja może się stać niebezpieczną.

Kwestja dostarczania opału w czasie mrozów, jest bezwzględnie jedną z najpoważniejszych. W sprawie tej zasięgnęliśmy informacyj u przedstawicieli handlu węglem, gdzie wyjaśniono nam, że narazie niema obawy o brak węgla, albowiem z powodu ograniczenia się w zakupach i stosowania oszczędności w opale, nietylko przez ludność ubogą, lecz również średnio zamożną nagromadzone są olbrzymie rezerwy węgla, które wystarczyć mogą dla zaopatrzenia Łodzi na przeciąg kilku tygodni.

Z tej też racji niema mowy o zwyżce cen węgla tudzież o lichwie, tembardziej że władze administracyjne i organa policyjne czuwają bacznie nad cennikiem węgla i każdy wypadek pobierania lub żądania cen wyższych nad wyznaczone jest karany w drodze administracyjnej z całą bezwzględnością. Wypadki te, jak zdołaliśmy ustalić należą do rzadkości, a to z racji olbrzymiej konkurencji w handlu węglem.

Mrozy przyczyniły się również do zmniejszenia liczby uczniów w szkołach.

W pierwszym rzędzie nie przybywają do szkół uczniowie zamieszkali poza Łodzią, tudzież na przedmieściach, cależ wstrzymują się również od uczęszczania do szkół dzieci młodsze w szkołach powszechnych, tudzież dzieci niedostatecznie ciepło ubrane i obute.

Te ostatnie zostały w domach na skutek wyraźnego zarządzenia Inspektoratu Szkolnego, który w dniu dzisiejszym powziąć ma decyzję co do ewentualnego zamknięcia wszystkich szkół zarówno średnich, powszechnych jak i zemnarjów nauczycielskich na terenie Łodzi, do czasu podniesienia się temperatury 16 cel.

Pozatem z uwagi na znaczne mrozy władze administracyjne oraz Komitety Grodzki i Wojewódzki niesienia pomocy, czynią usilne starania, by na czas mrozów dostarczyć bezrobotnym korzystającym z pomocy komitetów większej ilości węgla dla ogrzewania mieszkań, jak również dostarczania ciepłej odzieży.

ZNAMIENNY LIST.

Jeden z dokumentów chwili.

Wychodząca we Lwowie syjonistyczna „Chwila" przedrukowuje list wystosowany do min. Piłsudskiego przez ortodyksyjnego Żyda z Tarnobrzega, Osta.

— „Szczęście i zdrowie, długie życie i wszelkie pomyślności dla Jego Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego pierwszego marszałka i ministra wojny Józefa Piłsudskiego.

Jak dziecko do swego ojca — tak ja niżej w pokorze podpisany Żyd ortodyksyjny, należący do agudystów, szczerych i lojalnych obywateli polskich — ośmielam się niniejszem zwrócić uniżenie do stóp Waszej Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego pana marszałka i ministra wojny — z najuprzejmiejszą prośbą o jaknajłaskawszą pomoc w mojej sprawie. Od lat kilkunastu, a w szczególności od czasu, kiedy Wasza Ekscelencja swoją odrodzoną roztropnością i dzielnością wydarł ukochaną Polskę ze szponów państw zaborczych, nie przestałem w miarę moich sił pracować na korzyść państwa i społeczeństwa polskiego.

Już jako przewodniczący tutejszej gminy wyznaniowej żydowskiej, już to jako członek zwierzchności gminnej miasta Tarnobrzega ścigam i potępiam antypaństwowe obozy".—

Nie oceniono jednakże należycie zasług p. Osta, bowiem jak pisze dalej:

— „moi wrogowie.. potrafili udowodnić że w czasie, nim otrzymałem koncesję, sprzedawałem wódkę, co spowodowało zasądzenie mnie za przekroczenie ustawy skarbowej na grzywnę w kwocie 50 zł. i na tej podstawie władza skarbowa unieważniła me uprawnienia do wykonywania nadal wyszynku". —

„Chwila" dodaje od siebie:

— „obie prośby, przesłane sądowi grodzkiemu w Tarnobrzegu przez kancelarję cywilną p. Prezydenta Rzeczypospolitej i kancelarję ministra spraw wojskowych, zostały załatwione odmownie. Sąd nie skorzystał z prawa amnestji".—

A więc i kancelarja Prezydenta Rzeczypospolitej i kancelarja ministra spraw wojskowych zwróciły się do sądu ze sprawami p. Osta — napróżno jednak.

Ciekawe...

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Babada przy ulicy Wólczańskiej 239 w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Kazimierz Cichański, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ul. 1 Maja 27.

Cichański pochwycony został przez tryby maszyny na rękę i doznał zmiażdżenia 2 palców.

Rannego po nałożeniu opatrunku przez lekarza pogotowia kasy chorych przewieziono do lecznicy.

Grzywny podatkowe.

Według orzeczenia N. T. A. umarza je amnestja.

Uchwałą z dnia 6 1. ub. roku Sygn. 1175/32 prokurator sądu okręgowego w Nowym Sączu na zasadzie art. 4 par. 1 a, b, dekretu z 21 października 1932 zarządził darowanie grzywny nałożonej z powodu wykroczenia z art. 48 ustawy o podatku przemysłowym (niewykupienie świadectwa przemysłowego, Z tego wynik, iż wedle stanowiska sfer sądowych i prokuratorskich, wszelkie wykroczenia podatkowe mają być na podstawie amnestji z 1932 r. umorzone, a kary za nie darowane.

Autorytatywnie rozstrzygnął tę kwestję Najwyższy Trybunał Administracyjny w roku 1932 orzeczeniem z 22 marca ub. r. L 1796/30 stwierdzającem, iż wykroczenia podatkowe podlegają amnestji.

Sprawa ta powinna być obecnie już zupełnie jasną, albowiem przepisy ustawy amnestyjnej z 1928 roku prawie w tej samej redakcji zamieszczone zostały w nowym dekrecie amnestyjnym z październik 1932 r.

Władze skarbowe nie powinni więc ściągać grzywien, nałożonych w latach ubiegłych.

Niestety orzeczenia N. T. A. nie mają wbrew wszelkiej logice prawnej, poza konkretną sprawą, do której orzeczenie się odnosi, mocy wiążącej dla władz skarbowych przy rozstrzyganiu identycznych spraw. Należałoby życzyć, by Ministerstwo Skarbu drogą okólnika podało tezę ustaloną przez N. T. A. do zastosowania.

CEMENTOWA KOMEDJA POMYŁEK

Takiej komedji, jak wczoraj, w Sejmie nigdy jeszcze nie było. Poseł Minkowski, przedstawiciel najostrzej przez rząd zwalczanego kartelu cementowego, referował z ramienia bloku rządowego budżet ministerjum przemysłu i handlu. Nic dziwnego, że prasa rządowa traktuje przemówienie p. Minkowskiego w sposób., lekceważący.

x x x

Przemysł cementowy, jak twierdzą w kołach rządowych, nie boi się pozwolenia na przywóz bezcłowy cementu, gdyż zawarł z czeskosłowackim i niemieckim kartelem cementowym umowy o ochronę rynków. Można jednak cement sprowadzać i z dalszych krajów...

Na tle podziemnych machinacji kartelu drożdżowego.

Znów sprawa kartelu drożdżowego była wczoraj przedmiotem rozpraw sądowych Oto sąd okręgowy pozpatrywał w 2-ej instancji sprawę Br. Sniechowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności z tytułu fałszywego oskarżenia wyższych urzędników min skarbu a między innymi nacz wydz. akcyz i monopolów.

P. Sniechowski miał się wyrazić w raporcie do dyr. Kulskiego że niektórzy urzędnicy są finansowo zainteresowani w tem, aby nie wydawano koncesji na nowe drożdżownie Personalnie wskazał osobę p. Zabrzyckiego.

Zaznaczyć należy, że p. Sniechowski starał się o taką koncesję i odmówiono mu jej.

Sąd grodzki skazał p Sniechowskiego na 2 i pół miesięcy więzienia.

Wczoraj sąd okręgowy zbadał szereg świadków, między innymi b. min, Czechowicza i p. Jana Piłsudskiego.

Oskarżenia popierał prok. Missuna. Interesy oskarżyciela pryw, reprezentował adw. M. Jarosz.

Rozprawie przewodniczył — w. prezes Martysz. W skład kompletu wchodzili sędziowie: Dubrowa i Semadeni.

Sąd w wyroku zmienił kwalifikację czynu — i skazał p. Sniechowskiego za zniesławienia osoby urzędowej na miesiąc aresztu.

Miły kochanek

Przepijał pieniądze i bił

(a) Anna Kieler, 19 letnia prostytutka zamieszkała przy ulicy Zakątnej 1, przed kilku miesiącami poznała 32 letniego Wacława Krobana, który zawiązał z nią bliższe stosunki i zamieszkał u niej w charakterze kochanka.

Po zainstalowaniu się u kochanki Korbeu zmienił taktykę. Stosując teror i bijąc ko hankę zmuszał ją do uległości: pędził na ulicę bo zarabiał, a pieniądze odbierał, przepijał i znów bił,.. dla wprawy.

Ten system sprzykrzył się dręczonej kobiecie.. Zgłosiła się przeto od policji, która zajęła się bliżej osobą sutenera Korbana i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej

Znów pożar na okręcie.

BERLIN, 26 1

W porcie hamburskim wybuch dziś w nocy pożar na duńskim okręcie pasażerskim „Alsia", o pojemności 6 tys ton. Ogień powstał w składach towarów, jakie okręt ten przewoził ze sobą podróży do Azji. Znajdowały się tam zapasy kauczuku i kopry (surowiec kokosu).

Do akcji ratunkowej zaalarmowane zostały wszystkie portowe oddziały straży ogniowej. Ogień zdołano stłumić przez częściowe zatopienie okrętu, którego kadłub doznał przytem znacznego uszkodzenia o molo portowe.

Według sprawozdań prasy akcja ratunkowa prowadzona była w niezwykle uciążliwych warunkach. Strażacy pracowali w rynsztunku przeciwgazowym, gdyż kopra, paląc się wydziela trujący gaz fosgenowy. Znajdujący się na pokładzie pasażerowie i załoga zdołali ujść z życiem.

Odroczenie długów

LONDYN 26 1.

Rząd amerykański ma zamiar zaprosić na dyskusje w sprawie rewizji układów te państwa, które raty grudniowej nie zapłaciły a więc i Polskę.

Należy spodziewać się przyjazdu do stolicy Stanów Zj. przedstawicieli wszystkich państw dłużnych Ameryce, przyczem nie jest wykluczone, że z rozmów indywidualnych, prowadzonych z poszczególnymi delegatami, prawdopodobnie wyłoni się jakaś zbiorowa konferencja.

Jednym z pierwszych aktów nowego prezydenta po objęciu władzy będzie niewątpliwie ogłoszenie moratorjum do czasu ukończenia rokowań, które rozpoczną się w marcu.

WASZYNGTON 26, 1.

Departament stanu zawiadomił posła fińskiego, że jeśli rząd fiński chce przystąpić do rokowań w sprawie długów na tych samych warunkach co Wielka Brytanja — delegacja fińska będzie mile widziana w Waszyngtonie.

NOWY JORK, 25 1.

„New York Times" donosi z Warmprings, gdzie obecnie przebywa Roosevelt, że nowowybrany prezydent gotów będzie po czwartym marca przyjąć delegacje wszystkich państw dłużniczych, które nie zapłaciły raty grudniowej.

Roosevelt zdecydowany jest sprawę długów omawiać osobno z każdem państwem

Wiadomość powyższą potwierdzają informacje uzyskane przez korespondenta „New York Times" u miarodajnych polityków demokratycznych w Waszyngtonie.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nocne sądy
CAPITOL — Blond Venus
MIMOZA —
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Śpiew... całus... dziewczyna
LUNA — Raj podlotków
CORSO — Sierżant X i Ken Maynard
PAN — Gdzie Wschód jest Wschodem
STYLOWY — Pożądana
OSWIATOWY — Łzy 20-letniej

LUDOWY — Znajomą z wagonu sypialnego
BAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Dziewczę z Montparnasu
PALACE — Ziemia niczyja
PRZEDWIOSNIE — Śpiewak nieznany
SPLENDID — Bezdomni
ADRIA — Człowiek małpa
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—o0o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 26 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173 35
	Belgja	123,85
	Holandja	358.90
	Londyn	30,35
	Nowy Jork	8,924
	Paryż	34,86
	Praga	26.44
	Szwajcarja	,172,85
	Włochy	45,72
	Czerwoniec	4.40

Obroty średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,90,3/4 — — Rubel złoty 4,67 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.34 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,59 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212 35 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 57,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjna 103.60
5 proc. poż. konwersyjna 42,75
6 proc. poż. dolarowa 62 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 99.50 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 44,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44.00
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,75

Akcje:

Bank Polski	81,50
Lilpop	10,25
Stachowice	8,50

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami małe.

Przez radjo

Łódź, 27 stycznia 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
13,20 Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp.
15,10 Komunikat gospodarczy
15.25 Chwilka lotnicza
15, 30 Chwilka morska
15,50 Muzyka jazzowa
16 25 „Przegląd wydawnictw periodycznych"
16,40 Odczyt
17,00 Program na dzień następny
17 55 Koncert
18,00 Audycja
18,50 Komunikat dla narciarzy
19.30 Feljeton
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Pogadanka
20,15 Koncert symfoniczny
22,45 Dod. do Pras. Dz. Radj.
22,55 Urzęd. Kom. PIM.
23,00 Muzyka taneczna

Wydawca i Redaktor odp. Tadeusz Czajewski
Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41